BIULETYN informacyjny małopolski

Rok II. 14 luty 1943 r. Nr 7 (51)

OPÓR BIERNY I OPÓR CZYNNY.

W toku dotychczasowej, podziemnej walki z okupantem, głosiliśmy nieraz w tajnej prasie hasło stosowania biernego oporu, tj. chronienia się przed prześladowaniem wroga, i jego akcją eksploatacyjną, mającą na celu wydobycie sił roboczych i dóbr naturalnych naszego kraju. Przeróżne slogany, znaki (np. żółwia) używane wśród innych ludów pod uciskiem niemieckim przypominały konieczność stosowania powolnej pracy, tego najkapitalniejszego czynnika biernego oporu, który specjalnie nikogo nie narażając, w dobrym zespole daje nadspodziewanie dobre wyniki. W walce tej inicjatywa była po stronie wroga, a wypadki czynnego przeciwstawienia się z naszej strony miały charakter wyjątkowy. Ten stan rzeczy był narzucony przez wypadki zewnętrzne, zmienność losów wojny, konieczność ciągłego wyczekiwania na właściwy moment wystąpienia zbrojnego i przejęcia inicjatywy w nasze ręce. Ten moment jeszcze nie nadszedł. Ale jesteśmy bliżej tej ważnej chwili, niż nieraz myślimy. Wypadki wojenne toczą się coraz szybciej, w miarę jak kruszy się potęga armii lądowej niemieckiej między Kaukazem, Donem i nad Wołgą, jak wykańczają się wojska frontu afrykańskiego, jak rośnie opór w innych krajach okupowanych.

Tymczasem wedle słów Goebbelsa, „furor Teutonicus", jako odpowiedź na ciężkie ciosy zadawane przez aliantów, potęguje się do szaleńczych rozmiarów. Przeżywamy takie fakty jak wysiedlenia Zamojszczyzny i Lubelszczyzny, jak olbrzymie obławy w Warszawie, które zagarnęły 35 tys. ludzi, nie licząc branek do robót w całym Gen. Gub.. Siepacze, jakby trochę przycichli, ale czy nadługo? Czy nie czekają nas ciosy jeszcze dotkliwsze, kierowane dyrektywami wprost z Berlina, realizowane zbrodniczą dłonią Krügera, Fischera i tylu tylu innych?. Weszliśmy w okres niewątpliwie najtrudniejszy w walce z wrogiem. Zabierają nam naszych ojców i matki, braci i siostry, niszczą nasze dzieci, przyszłość i nadzieję narodu!

W tym stanie rzeczy nie wolno nam trwać jedynie w stanie biernego oporu, zaś zbrojny opór jest jeszcze przedwczesny. Społeczeństwo nasze musi sobie uświadomić, że nadszedł czas stosowania oporu czynnego, choć bez broni w ręku. O tym, że konieczność takiego właśnie oporu dojrzewa w naszej świadomości, świadczą wypadki zbiorowych ucieczek w czasie obław, z pociągów transportów, obozów, oraz przykłady życzliwej pomocy udzielanej przez ludność uciekinierom. Fakty te przekonały nas, że postawa czynna wobec wroga jest zarówno możliwa, jak i skuteczna. Trzeba tylko, aby zrozumienie tego faktu przeniknęło całe społeczeństwo, dając podstawę zdecydowanego, szybkiego działania, decyzji i solidarności.

Podstawą jest fakt, że żywioł polski stanowi zdecydowaną przewagę liczebną nad oprawcami. Cóż znaczy dwu czy dziesięciu konwojentów na kilkudziesięciu czy kilkuset ludzi, choćby bez broni? O czym świadczą niezliczone wyczyny band dywersyjnych penetrujących w samym centrum kraju, zupełnie bezkarnie dokonywujących napadów na instytucje niem. policję, biura, banki, zarządy gminne. O tym, że okupant jest zupełnie bezsilny wobec tych faktów, ma zamało ludzi, jest strachem podszyty. Jakiż cel mają niezliczone patrole, pogotowie urzędniczo—policyjne po większych miastach, godziny policyjne skrócone dla Polaków? Gdy równocześnie sami Niemcy boją się chodzić po odludnych ulicach miast, nie pojawiają się prawie nigdy w pojedynkę a bestjalskie akty terroru stosowane „dla przykładu" po fabrykach i zespołach polskich pracowników, mają być odstraszającym przykładem dla nas, — dodaniem odwagi swoim. Ileż wreszcie faktów Niemcy dziś w 4-tym roku wojny zgoła bagatelizują, nie wyciągając konsekwencji, bo widzą coraz wzrastający duch oporu?

Poczucie siły jakie daje przewaga liczebna powinno przeciwdziałać psychozie zbiorowego lęku i zastraszenia, na której oprawcy opierają powodzenie swych akcji terrorystycznych. Nie wolno poddawać się nastrojowi, jakiemu ulega tłum, owszem aktywne jednostki winny zbiorowisku natychmiast narzucać wolę obrony i działania. We wszelkiej akcji zbiorowego czynnego oporu najważniejszym warunkiem jest szybkie, zdecydowane działanie solidarne całej grupy, bez którego próby jednostek mogą się skończyć tragicznie. Pomoc uczestnikom czynnych wystąpień obowiązuje każdego Polaka, który winien dostarczyć stosownie do warunków, środków, informacji, wskazówek, żywności, jeśli może schronienia.

Decyzja działania musi być szybka i realizowana w odpowiednich warunkach. Jeśli chodzi o masowe obławy, najlepiej wykorzystać natychmiast początkowe punkty koncentracji, transporty, by się rozpierzchnąć, zorganizować ucieczkę. Opór jednostek tchórzliwych, zastraszonych, przeszkadzających innym łamać natychmiast, by nie udzielał się innym tamując ostatnie możliwości, wyrwanie się z matni. Przeciwnie, popierać czynną postawę jednostek, które swą odwagą i determinacją mogą pomóc innym, mniej zaradnym czy słabszym.

Otrząśnijmy z siebie psychozę bierności, zniechęcenia, uległości, zastraszenia. Bądźmy gotowi do działania w każdej chwili. Żołnerz nie może czekać w niektórych wypadkach rozkazu, gdy rozkaz nie nadchodzi, musi działać sam!

Musimy trwać jak żołnierz na posterunku, gotowi w każdej chwili, o każdej porze!

NA DRODZE KONSOLIDACJI I ODBUDOWY.

Rok 1942 był pierwszym od katastrofy 1939, w którym nasz Rząd i wojsko nie podlegało już burzącym wstrząsom, jak załamanie po katastrofie Francji, gdy organizację sił zbrojnych i resortów rządowych trzeba było zacząć od nowa, na innym gruncie. w Anglii. Wybuch wojny ros.-niem, był powtórnym wstrząsem. Wobec decyzji zajęcia przez Polskę stanowiska w tej sprawie, które by miało dla niej korzystne konsekwencje w przyszłości, zarysował się antagonizm w łonie Rządu, trzech min. podało się do dymisji. Gen. Sikorski poprowadził jednak akcję dyplom. mimo tylu sprzeciwów i krytyki w tym kierunku, który dziś okazuje się coraz bardziej właściwym i słusznym. Tak więc w 1942 r. już o wiele spokojniejszym i korzystniejszym dla prac wszelkich resortów na emigracji, zarówno Rząd działał bez przeszkód, jak i wojsko mogło coraz bardziej rozwijać się i konsolidować. Ustalił się skład Rządu polskiego w Londynie: Stanowisko prem. i naczelnego wodza zatrzymał gen. Sikorski w swym ręku. Min. spraw zagr. został Edward hr. Raczyński, (ambasador R. P. w Londynie), min. obrony narodowej — gen. M. Kukiel, wiceprem. — Miko-

łajczyk (Sronnictwo Ludowe), jako min. dla Kraju, min. skarbu Henryk Strassburger (konserwatysta), min. sprawiedliwości — prof. Wacław Komarnicki (Str. Narodowe), min. pracy i opieki społ. — Jan Stańczyk (PPS.), min. przemysłu, handlu i żeglugi — Jan Kwapiński (PPS.), min. prac kongresowych — Marian Seyda (Str. Narodowe) i prof. Stanisław Stroński (narod. niezależny), jako min. informacji.

Obok Rządu ukonstytuowała się powołana przez p. Prez. Raczkiewicza Rada Narodowa, reprezentowana przez przedstawicieli wszystkich partii politycznych, nie wyłączając mniejszości narodowych, pod przewodnictwem prof. Stanisława Grabskiego. Zajmowała się ona w roku 1942 nietylko projektami ustawodawczymi, preliminarzem budżetowym, ale występowała wielokroć na zewnątrz, odwołując się do opinii świata w sprawie gwałtów popełnianych przez okupantów, apelując o pomoc dla uchodźców, wypowiadając się co do przyszłych granic Polski, które „winny być utrzymane na wschodzie, a skrócone i wyprostowane na zachodzie", formułowała postulat dostępu do morza i większego bezpieczeństwa od strony Niemiec, powzięła ważne uchwały co do wymiaru sprawiedliwości na okupantach i td.

Troska o najpierwszą i najważniejszą rzecz po wojnie, sprawę granic jest powodem niestrudzonej działalności dyplomatycznej i propagandowej Prem. i Rządu, licznych podróży dyplom. do USA, ciągłego kontaktu z rządami emigracyjnymi państw okupowanych, z którymi Polska idzie razem we wspólnym wysiłku wolności i rozbiciu Niemiec. Dwa zwłaszcza fakty zaznaczyły się w 1942 roku, układ federacyjny z Czechosłowacją i rozwój stosunków z Sowietami.

Zawarta dnia 19. I. 1942 r. umowa polsko-czeska jest pierwszym i najważniejszym krokiem ku federacji środkowo europ., i choć dzisiaj niepodobna realizować punktów tej umowy zanim oba państwa nie będą wolne, choć ta umowa będzie musiała ulec przystosowaniu i modyfikacji, przecież jest zaczątkiem dobrego współżycia między Polską a Czechami z myślą o przyszłości. Z umową, a zwłaszcza z trudną do pokonania kolizją poglądów polskich i czeskich na sprawę rosyjską — łączy się i program polityczny w stosunku do Rosji sow. Na tej ciężkiej drodze pojednawczej, która gen. Sikorskiego nieraz narażała na zarzuty, niepopularność wprost walkę z opozycją, napotykał prem. liczne trudności w postaci niedotrzymania zobowiązań ze strony sow.. Traktowanie sprawy naszego wojska, brak uzbrojenia i inne, spowodowały wycofanie coraz liczniejszych rzesz uchodźców poza granice Rosji i sformowanie armii, ale pod opieką Anglii i USA na terytorium Bliskiego Wsch. Olbrzymia akcja rewindykacji Polaków ze wszystkich zakątków Rosji i pomieszczenie ich w Indiach na Bliskim Wsch., w Afryce, ostatnio pertraktacje prem. o gościnę w Meksyku — wskazuje, że było to nieodzowną koniecznością wobec niedotrzymania ros. zobowiązań i ten właśnie najważniejszy dla interesów Polski resort oddano w ręce najbliższego współpracownika prem., prof. Stanisława Kota. Opuścił on swe stanowisko w Kujbyszewie na skutek postępowania ros. Innym dowodem nielojalności sojusznika jest akcja i propaganda sow. w Kraju oraz dywersja i partyzantka nielicząca się z życiem i odpowiedzialnością ludności miejscowej, a w wielu wypadkach nie celowa i szkodliwa. Pomimo tych nader trudnych momentów, prem. dąży do zachowania dobrych stosunków z Sowietami. Świadczy o tym załagodzenie kursu po objęciu placówki dyplom. przez T. Romera, zapowiedź wizyty gen. Sikorskiego w Moskwie. Udział bowiem Rosji w wojnie i zwycięstwie będzie tak decydujący, i głos przy zawieraniu pokoju ogólnego może być tak ważki, że do tej ewentualności musiał prem. dostosować kierunek naszej polityki.

Aby i Polska miała coś do powiedzenia w sprawie granic, aby mogła brać skuteczny udział w dzisiejszych zmaganiach światowych, dąży prem. do powiększenia i wyszkolenia naszych sił zbrojnych na emigracji. I-szy korpus stacjonował w dalszym ciągu w Szkocji pod dowództwem Boruty-Spiechowicza zaś dywizje zformowane w Rosji, po połączeniu z brygadą Kopańskiego rozmieszczono w Persji, Palestynie i Syrii, pod dowództwem gen Andersa. Obie te grupy szkolą się, rozwijają służbę pomocniczą i obozy junaków, by w danej chwili, wedle słów gen. Andersa, „być pierwszymi którzy wkroczą do Ojczyzny". Natomiast lotnictwo pol. wcielone

do RAF i flota polska jest w nieustannej akcji, powiększona o kilka jednostek morskich, przysparza orężowi polskiemu chwały a Ojczyźnie popularności jakiej nigdy nie miała. Rok 1942 był więc w zakresie organizacji wojska dużym postępem naprzód.

Wspominano już o akcji opiekuńczej Rządu wespół z Polonią ameryk. Powstały w 1942 kolonie i obozy dla polskiej ludności przewiezionej z Rosji na całym świecie: w Indjach, Afryce (Rodezja, Uganda, Natal). dalsze placówki zorganizują się w Meksyku. Olbrzymia akcja opiekuńcza kieruje paczek za tysiące dol. dla obozów jeńców woj. w Rzeszy i niektóre produkty (leki) dla kraju.

W zakresie nauki i propagandy zrobiono w 1942 r. bardzo wiele. Wszędzie przy osadach polskich powstają szkoły, czytelnie, pisma, wyższe szkolnictwo reprezentują oddziały przy uniwersytetach w Szkocji, zwłaszcza w Edynburgu, który na swych wydziałach medycznym, prawnym i techn. kształci emigrantów na przyszłe stanowiska w Kraju. W N. Yorku powstała ekspozytura Pol. Akad. Umiej. w Meksyku kursy literat. polskiej itd. Rozwija się ruch wydawniczy. Powódź pism, broszur wystaw, pokazów, audycji radiowych, świadczy o wielkiej ruchliwości naszej emigracji, o najsilniejszej łączności z Krajem i jego cierpieniami, — świadczy, że Polska żyje, walczy, trwa, demonstruje wszelkie swe prawa w świecie do niedopległości i obrzeraych granic, pomyślnego rozwiązania swych najżywotniejszych interesów.

NAKAZY DNIA.

Akcja „Stammdeutschów" nie ustaje.

W różnych powiatach, ostatnio w Tarnowskim akcja zapisywania na Niemców przybrała na sile, zmusza się ludność do podpisania deklaracji za większe przydziały i złudnie obiecanki zwolnienia ze służby budowl., obozów itp. W innych powiatach akcja ta występuje sporadycznie zależnie od gorliwości miejscowych kacyków niem.

Nie sprzedajcie polskiej duszy i polskiej mowy za szwabskie przydziały! Masowy opór niech będzie waszą odpowiedzią. Jako nagroda za judaszowe zaparcie się polskości czeka nowych niemców tylko zaszczytna służba na ... froncie wschodnim,

Jeszcze konduktorki.

10 konduktorów wywieziono z Krakowa na „inne placówki"; 10 kobiet zajęło ich miejsce nieprawnie, powodując ruinę ich rodzin. Niestety kobiet konduktorek jest więcej. Za tę pomoc okupantowi w akcji wywożenia fachowców do Rzeszy i usłużne zastępowanie ich siłami kobiecymi należy im się dobra ... nagroda od społeczeństwa. Konduktorki z tramwaji winny zniknąć. Jest dość innych posad dla kobiet. Hańba tym, które wspomagają akcję okupantów.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

KONFERENCJA PREMIERÓW. W dniu 28. I. 43 r. przewodniczył gen. Sikorski zebraniu premierów i ministrów państw okupow. wraz z min. Raczyńskim, omawiając zahanienia dotyczące powoj. współpracy państw europ. w dziedzinie polit. i gospod., pomocy ludności, wychowania młodzieży itp. a zarazem zapoznając

zebranych z wynikami swych rozmów waszyngtońskich. Mówił o obławach i terrorze w kraju, który czeka od aliantów zapowiedzi odwetu.

„Niemcy powstrzymają się od dalszych ataków zdziczenia jedynie pod groźbą powojennej kary, „wiedząc o tym mówie otwarcie o ich zbrodniach w Polsce" zakończył premier. — Nota Rządu polskiego i akt rezolucji Rady Narodowej został doręczony przez min. Raczyńskiego rządom wszystkich krajów okupowanych.

RADA MINISTRÓW na posiedzeniu z dn. 15. I. 43 r. z udziałem amb. T. Romera rozpatrywała aktualne sprawy stosunków polsko sow. i pomoc dla ludności polskiej w ZSRR.

MIN. EDEN w parlam. bryt. dał zapewnienie, że narody sprzymierzone podjęły wszelkie kroki dla ochrony i wspomożenia narodu polskiego, zaś Anglia udzieliła tych gwarancji jeszcze przed przystąpieniem do wojny.

POLSKA A SPRAWY TURCJI I BLISKIEGO WSCHODU. Wobec rozwijającej się możliwości konfliktu z Turcją, gener. Sikorski oświadczył, że gdyby Hitler próbował stworzyć nowy front, na Bliskim Wschodzie napotka na drodze silną armię polską, która może obronić nietylko źródła naftowe Mossulu, lecz również całe wybrzeże Morza Śródziemnego.

ZACIĄG OCHOTNICZY KOBIET. Dn. 23. XII. 42 r. ogłoszono ochotniczy zaciąg kobiet do pomocniczej służby wojskowej. Min. Kukiel w odezwie wyraża konieczność powołania wielu kobiet polskich do szeregu sił zbrojnych, które by zastąpiły żołnierzy, wskazuje zarazem na nieustraszoną postawę tych Polek, które walczą w Kraju jako żołnierze Polski Podziemnej.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

AKCJA WYSIEDLEŃCZA W ZAMOJSKIM I HRUBIESZOWSKIM.

(koresp. własna)

O trwających od końca listopada ub. roku masowych wysiedleniach Polaków dochodzą obecnie dokładniejsze szczegóły. Akcją kieruje Chef. d. SS-Poliz. u. S. D. Umsiedlungstelle Posen, Dienstelle Litzmannstadt. Pisaliśmy już o wysiedleniu 10 gmin łącznie ok. 80 wsi, w których pozostawia się tylko ludność bezrolną. W St. Zamościu zapanowała taka panika, że wysiedlono tylko 16 gospod., zaś do 500 osób uciekło, obawiając się straty wszystkiego. O metodach całej akcji świadczy fakt wysiedlania np. Skierbieszowa; w nocy w ciągu paru godzin wyrzucono całą ludność polską, dając gospod. tylko 10 min. do 2 godzin czasu. Opróżnione wsie zostały natychmiast zajęte przez Niemców z Jugosławii, z których każdy otrzymuje skomasowane grunta do 50 h. W samym Zamościu zabiera się raz po raz na rzecz Niemców przedsiębiorstwa przemysłowe handlowe Polakom którzy wędrują do więzienia lub do obozu. Parafia Zamość ma tylko jeden mały kościółek, gdyż zabytkowa kolegiata została przeznaczona na magazyn dla kolonistów. Ponieważ przewiduje się dalszą akcję wysiedleńczą, ludność z reguły nocuje poza domem z resztą ruchomości. Ogółem do 50 tys. ludzi jest pozbawionych dachu nad głową, z tego tylko pewna część dostała się do obozu przejściowego w Zamościu. O wiele mniejsza jest liczba przesiedlonych Ukraińców (2-3 tys.)

Nowa fala wysiedleń zaczęła się 13. I. 43 r. w Hrubieszowskim od gm. Uchanie, Wola Uchańska i Rozkoszówki, obejmując około 2 tys. ludzi do obozu w Zamościu, by zrobić miejsce dla Ukraińców z Zamojszczyzny. Plebanię i kościół objął pop prawosławny. Ludność polska obawia się dalszych wysiedleń, gdyż nie wszyscy Ukraińcy otrzymali gospodarstwa w postaci skomasowanych gruntów. Poza tym od sierpnia wysiedlono w powiecie zamojskim 11 majątków ziemskich.

O warunkach wysiedlania świadczy fakt, że np. z gminy Uchanie wyrzucano ludzi przy 25 stopniach mrozu. Obóz przejściowy w Zamościu (dawny obóz jeńców ros.) cechuje brud, potworne wyży-

wienie, to też śmierć zbiera w nim obfite żniwo (od 1. XII. do 14. I. — 117 osób). Matki, które nie karmią a są zdolne do pracy wędrują na roboty, zostawiając swe 1 1/2 roczne dzieci komukolwiek z podeszłych wiekiem, pozostających w obozie, którzy jadą do innych powiatów w G. G. Identyfikowanie tych dzieci po wojnie będzie b- trudne.

Polak — bezrolny pozostały na miejscu ma warunki do życia b. ciężkie. Musi nosić białą opaskę na ramieniu, kłaniać się szkopowi w mundurze. Straż przy gospodarstwach nowych kolonistów sprawują b. jeńcy sow. uzbrojeni, którzy szerzą propag. komunist. i niszczą zabytki kultu (krzyże i tp.) Inna straż złożona z synów kolonistów pilnuje by ludność nie miała zapasów żywności ponad normę, „nadwyżki" konfiskuje się, nieraz z częściami garderoby, które się spodobają rabusiom. Na inteligentów, urzędników i td. kładzie się silny nacisk, by zgłaszali się na listy Volksdeutschów pod grozą wysiedlenia, z drugiej strony Ukraińcy zabiegają u władz, by Polaków usunąć z wszelkich stanowisk — na swoją korzyść.

Tej martyrologii ludnośei polskiej towarzyszą akty odwetu i jeszcze krwawsze to jest terroru okupanta. We wsi Lipsko dywersanci zabili kilkunastu kolonistów — zato we wsi Biała zginęło 72 osoby; we wsi Czeszyn zabito 40 osiedleńców i większą ilość zraniono, w odwecie w Czartogożu wystrzelano około 600 osób. Ta straszna kronika ma jeszcze kilka podobnych pozycji.

Mniejsze przesiedlania notowano w grudniu z płdn. części pow, Rawa Ruska na teren Lwowskiego, w liczbie 246 osób.

W powiecie nowotarskim trwa od kilku tyg. wysiedlanie ludności wiejskiej i wywóz na roboty, a grunta się komasuje. — W Radomskim miasteczko Przytyk zostało całkowicie wysiedlone a domy rozebrano.

NA DROGACH WYGNANIA. Kilka powiatów otrzymało już w grudniu zawiadomienia o mających przybyć transportach, konkretnie dotychczas wiadomo o przywiezieniu do powiatu garwolińskiego 2013 osób (do końca grudnia) z samej Lubelszczyzny, a 2215 z Zamojskiego. Pomieszczono je w Parysowie, Żelechowie, Stoczku, Maciejowicach, Łaskarzewie gdzie były ghetta żyd. W transportach tych, prócz dzieci z rodzicami było 116 dzieci bez rodziców, które miejscowe społeczeństwo rozebrało między siebie. Głodni, brudni, obdarci przebywali wysiedleńcy po dwa tygodnie w obozach rozdzielczych, a oto w jednej z miejscowości docelowych pomieszczono ich jeszcze w domu letniskowym bez drzwi i pieców.

Oby ta kronika męczeństw wzruszyła serca Polaków, jednocząc ich w programie pomocy najbiedniejszym, oby pamięć tych faktów nie pozwoliła nigdy na żadne względy dla naszych katów i oprawców!

OBOZY. W połowie stycznia przebywało w Oświęcimiu 24 tys. mężczyzn i około 12 tys. kobiet. Straż obozu stanowi 8 kompanii SS-manów i 450 psów polic., spełniających również rolę znęcania się nad więźniami. Część SS manów została ostatnio wysłana na front, i zastąpiona przez oddziały chorwackie.

CZEGO BOJĄ SIĘ NIEMCY?

Przede wszystkim poboru do wojska. W Krakowie zapanowała panika gdy komisja poborowa zabrała 40 urzędników z Landw. Zentralstelle. W Jasienicy urzędnik popełnił samobójstwo otrzymawszy wezwanie, w Ossowcu żołnierz udawał umysłowo chorego i td. Któżby przypuszczał, że boją się ponadto... rękawic o jednym palcu których zakazano nosić Polakom w całym dystrykcie warszaw.

A CZEGO SIĘ JESZCZE NIE BOJĄ?

Coraz większej dezercji, np. w Grodnie 40 łazików-dezerterów tułało się przez 10 dni. Wypadki wędrówek dezerterów grupami są b. częste. Nie boją się uprawiać pijatyk po lokalach, burd, strzelaniny i przy okazji: obrabowywania z garderoby polsk, obsługi. Nie boją się sprzedawać z magazynów wojsk., np. cementu (w Grodnie) za żywność, karabinów, naboi i tp. Nie boją się skupywania masowo walut i złota żydowsk. a nieraz i tajnego uboju, mając na względzie wywóz wszelkich towarów do Rzeszy. Na ogół im się to udaje, za wyjątkiem wł. restauracji w Grajowie, którego aresztowano.

EUROPA I ŚWIAT.

PROTESTY DUCHOWIEŃSTWA. 18. XII. 42 r. został wręczony przez kardyn. Bertrama rządowi memoriał biskupów niem. ze zjazdu w Fuldzie, zredagowany w b. ostrym tonie, nietylko z zażaleniem na ciężkie położenie katolików w Rzeszy i krajach okupowanych, ale wprost z żądaniem zmiany stosunków. „Wokół Rzeszy rośnie wał rozgoryczenia i wrogości w krajach okup.", co daje grunt wrogiej propagandzie i odwraca od Rzeszy tych co do niej przybyli, a to na skutek antykościelnej polityki władz państwowych i partyjnych. Memoriał charakteryzuje stosunki w Alzacji i Lotaryngii, gdzie wprowadzono prawa antykościelne, nie stosowane nawet przez rząd franc. gorsza jeszcze sytuacja panuje w Luksemburgu, wskutek konfiskat majątków kościelnych, zamykania świątyń, zsyłki księży do obozów koncentrac. O wiele tragiczniejsze stosunki odmalowuje memoriał w nowoprzyłączonych obszarach wschodnich, gdzie kościoły liczą się do wyjątków, przeważnie opieczętowane oddane na cele świeckie, zbeszczeszczone, obrabowane. W całej Warthegau niema mowy o służbie bożej, gdyż prawie całe duchowieństwo zostało aresztowane, wysłane do obozów koncentr., lub wysiedlone do GG., a los ten spotkał nawet księży, którzy za czasów polskich popierali niemczyznę i głosili niem. kazania! Katolicy Niemcy stracili teraz to o co walczyli i co mieli za rządów polskich! Fala prześladowań objęła i Słowencje gdzie księża, o ile nie zostali uwięzieni, ratowali się ucieczką pod okupację włoską. W trosce o dobro i powagę Niemiec, biskupi powtórnie żądają wstrzymania takiego postępowania, (pierwszy memoriał tej treści został wysłany w grudniu 1941 roku i pozostał bez odpowiedzi).

PRZEGLĄD WYDARZEŃ.

FRONT WSCHODNI. Na wszystkich 3-ch odcinkach, będących obecnie terenem najważniejszych operacyj wojen., mianowicie w okręgu Kurska, w Zagłębiu Donieckim i na Kaukazie odwrót niem. pod niesłabnącym naporem Rosjan przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Największym bodaj sukcesem od zwycięstwa pod Stalingradem jest zdobycie Kurska, głównego ogniwa między płn. a połud. częścią frontu, a zarazem ważnej bazy wypadowej niem., rozbudowywanej od 15 miesięcy. W następstwie uległa przecięciu ważna linia kolej. Orol — Charków, a równoległą do niej Briańsk — Charków jest zagrożona dalszymi postępami Rosjan, którzy opanowali już Fateż na płn. zach. od Kurska. W samych pierwszych dniach ofensywy Niemcy stracili 17.000 zabitych i 27.000 jeńców. Rozwijające się równocześnie uderzenie w kier. połud. doprowadziło do opanowania węzłów kolej. Stary Oskoł, Nowy Oskoł na linii kolej. Kastornaja — Kupiańsk, Biełgorodu na linii Kursk — Charków, oraz miejscowości Korocza między obiema liniami, stwarzając zarazem zagrożenie Charkowa od płn. i płn. wschodu. — Kolumny ros., operujące wzdłuż Dońca kontynuują manewr oskrzydlający w stosunku do sił niem. w Zagłębiu opanowując kolejno Isium i Bałakleja wzdłuż linii Zagłębie Donieckie — Charków i wreszcie ważny węzeł w punkcie rozgałęzienia się wspomnianej linii Krematorskoje, jak również Barwinkowo przy przebiegającej równolegle od połud. linii kolej. To uderzenie stanowi zarazem część koncentrycznego natarcia na Charków. — Na Kaukazie Rosjanie opanowali 150 km. wybrzeża Morza Azowskiego, wbijając między wojska niem. klin, sięgający od Jejska aż po port Azow i Kagalnik pod Rostowem i ustawicznie rozszerzany. W rezultacie część wojsk niem. musi się ratować odwrotem przez cieśninę Kerczu, utrudnionym zarówno częściowym tylko obmarznięciem, jak i obecnością ros. floty bojowej i niewystarczającą ilością własnych statków transport., — druga zaś część musi uchodzić przez Rostów, znajdujący się w zasięgu artylerii ros., rozmieszczonej na połud., od opanowanego już przez Rosjan brzegu Donu. Przecięta jest linia kol. Rostów — Nowo-

czerkask i Rostów z trzech stron otoczony. Nie ulega wątpliwości, że Niemcom tylko z trudem uda się wyratować z Kaukazu część ciężkiego uzbrojenia, a straty ich w ludziach również będą znaczne, aczkolwiek z 25 dywizji, stanowiących pierwotnie armię kaukaską, część zapewne została już wycofana. Jest to następstwem zbyt późnej decyzji opuszczenia Kaukazu, będącej podobnie, jak rozkaz bronienia Stalingradu za wszelką cenę, wynikiem względów prestiżowych, a nie trzeźwych rozważań strategii. Najbliższy okres 5 — 6 tygodni przed nastaniem roztopów wiosennych będzie miał doniosłe znaczenie dla ustalenia pozycji wyjściowych dla dalszej ofenzywy ros. z początkiem lata. Stąd konsekwentna akcja dowództwa ros. w kierunku opanowania głównych linii kolej. i zabezpieczenia sobie na przejściowy okres wiosenny mocnego oparcia o sprawną sieć komunikacyjną. Niemców czeka zaś zadanie zapełnienia wyrw w zapasach ludzkich i materiałowych, tym cięższe, że szereg wyborowych formacji pod Stalingradem i Woroneżem uległo zupełnemu zniszczeniu, a zastąpienie ich nowymi wg. obliczeń fachowców ang. wymagało by conajmniej do pół roku czasu. —

FRONT ŚRÓDZIEMNOMORSKI. 8 ma armia bryt. przekroczyła już wzdłuż całej granicy Trypolitanii i zajęła już jedną z pozycji na przedpolu linii Mareta, nawiązując kontakt z operującymi w Tunisie oddziałami anglo—amerykańskimi. Działania lądowe nadal nie wykraczają poza starcia patroli. Głównodowodzący wojsk ang. na Bliskim Wschodzie, gener. Alexander zapowiedział jednak rozpoczęcie operacji na wielką skalę w następnym miesiącu z chwilą ustania pory deszczowej. Zaznaczył również, że linia Maretta aczkolwiek niewątpliwie dobrze umocniona powstała jednak w okresie, gdy nie przewidywano nowoczesnej wojny zmotoryzowanej. — Działalność lotnictwa sojuszniczego w dalszym ciągu intensywna, wzrasta zwłaszcza akcja lotnictwa USA., które w porze dziennej atakowało z powodzeniem Neapol, Palermo, Messynę, i Caliari. — Bryt. łodzie podwodne zatopiły od 8. XI. 46 statków npl., uszkodziły 33. — Rozwój dalszej ofenzywy 8 armii ang. na Tunis będzie w znacznej mierze zależał od tempa odbudowy głównej bazy zaopatrzeniowej, jaką jest Trypolis. Po stronie przeciwnej natomiast porty w Gabez, Sfax i Sousse prawie, że nie wchodzą w rachubę wskutek zniszczeń przez naloty sojusznicze. — Gubernator Afryki Zachodniej oddał sojusznikom do dyspozycji armię ze 100 tys. Senegalczyków, gotową do boju, a zarazem zapowiedział jej powiększenie o dalsze 200 tys. w miarę dostaw w sprzęcie wojennym. — Przedstawiciele USA. i Anglii w Afryce Płn. stwierdzili zupełną zgodność poglądów obu państw na sytuację polityczną w Afryce. — Komitet wojenny pod przewodnictwem gen. Giraud, będący centralnym organem franc. na Afrykę Płn. w miejsce utworzonej przez adm. Darlana „Rady Imperialnej" zarządził rozwiązanie wszystkich organizacji o tendencjach profaszystowskich. —

* * *

Na pozostałych frontach bez ważniejszych zmian.

KWITUJEMY odbiór kwoty 2,141 zł. 500 zł: Ku wolności. 200 zł: Wolny, Sztylet, P. X., Pop II. 100 zł: X-ygrek. 96 zł: S. P. K. 70 zł: Jasiek. 60 zł: Mis. 50 zł: Palma, Cholewa-Jeż, Łobzów, Zebrani. 40 zł: Dziunia. 30 zl: R. S., Ojczyzna. 25 zł: Wrocławski, Skała. 20 zł: Jeremi, Sztandar Polski, Roch, Eski. 15 zł; Alma, Kaprys. 10 zł: Polka, Kruk, Żar, Jolo, Czarny, 5 zł: Butoń.

PAPIER: Ładomir, Lola, Hanka, W. S., Włodek.

MATRYCE: Kos, Jeremi.

PACZKA KALKI: Żagiel.

PAPIER I KALKA: Od Stefy.